Dzien. Poznański
ukazuje codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Cena kwartalna w miejscu 2 tal.
Na pocztach krajowych tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy do Redakcyi Posn. przysłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen w Ekspedycyi przy Placu Wilhelm. Nr. 8
Listy do Redakcyi do Ekspedycyi winny być frankowane.

№ 194 Sobota, 26 sierpnia 1865. № 194

Poznań, 25 sierpnia. Nagła i niespodziewana podróż cesarza Napoleona z obozu w Châlons do zamku Arenberg w Szwajcaryi, gdzie przepędził młodość jako tułacz i gdzie zakończyła żywot doczesny królowa Hortensya, nasunęła dziennikarstwu najrozmaitsze przypuszczenia. Tymczasem okazuje się w istocie, że wycieczka potężnego monarchy Francyi miała jedynie na celu oddanie cześci wspomnieniu zmarłej i powitanie po wielu latach niewidzenia tych miejsc, które opuścił jako wygnaniec, a które dziś jako potężny monarcha odwiedza. Korespondent nasz z pod Alp szczegółowo opisuje podróż i pobyt cesarza Francuzów w Szwajcaryi, a jego tém bardziéj polecamy czytelnikom, że podaje zarazem świadectwo o wzorowém, z nielicznemi tylko wyjątkami, obchodzeniu się emigracyi naszéj. Świadectwo to, z pogłosu płynące źródła, najlepszą daje nam rękojmią, jak należy oceniać haniebne potwarze Dzien. Warszawskiego, rzucane bezustannie na wychodźców przebywających w wolnéj Szwajcaryi Tella. Owe ciągłe szafowanie ze str ny moskiewskiéj niegodziwszych oszczerstw na tułaczy, z mozołem i poświęcenem pracujących zdala od ojczyzny i rodziny na uczciwy kawałek chleba, przekonuje właśnie, jak mocno korci nieprzyjaciół godność, z którą ku chlubie narodu i swojéj znoszą nasi rodacy w Szwajcaryi ciężkie nieszczęście. Z drugiéj strony zaś powinna ta baczność wroga na każden krok emigracyi podniecić w niéj zapał do tém usilniejszéj pracy, a przedewszystkiém kupić ją w jeden zastęp, silny jednością celów. Wyjątki, oddające się swarom i waśniom, a dające samém nieprzyjaciołom obfity materyał do rzucania po całym świecie paszkwilów na całość emigracyi, powinny być odebrane przez ogół, jako przynoszące hańbę narodowi. Miejmy nadzieję, że wyjątków takich coraz mniejsza będzie liczba.

Odwiedziny floty angielskiéj powtórzone obecnie w Brest zajmują prasę zachodnią więcéj niemal, aniżeli zjazd Wilhelma z cesarzem austryackim w Salzburgu. Schl który doprowadził do rezultatów, jakich z góry mniéj lub więcéj można się było spodziewać. Podczas gdy dwa najpotężniejsze mocarstwa morskie łączą się w bratniéj zgodzie, dwaj monarchowie niemieccy podają sobie przyjacielskie dłonie. Czyż przecież szczerość bezwzględna w tych manifestacyach, a tam z wielkim urządzonych hałasem? Przyszłość okaże.

Groźne zamieszki, które w ostatnich dniach wstrząsnęły gubernatorstwami Naddunajskiemi, a których szczegółowy opis znajdzie czytelnik w właściwéj rubryce, niemniéj ważnym wypadkiem. Przyczynę ich należy bezwątpienia upatrywać w intrygach tych rządów, którym by zależało na tém, aby rozbić młode państewko i strącić księcia, usiłującego na stałych podstawach postępu ugruntować swe panowanie. Przecież energia rządu i zdrowy rozum polityczny zdołają zapewne oprzeć się machinacyom tajnych ajentów Moskwy i chciankom sprzyjających Moskwie bojarów.

We Włoszech dotąd obawa przed straszną epidemią panującą na połwyspie odejmuje wszelki niemal interes dla polityki. Dopóki cholera zatém nie przestanie srożyć się, rząd z wyborów nie będzie mógł przystąpić stanowczo. Co do stosunków gabinetu florenckiego z Rzymem, zdają się takowe być dzisiéj niż kiedykolwiek oziębione, czego dowodem niejako mianowanie p. Cortese ministrem sprawiedliwości.

Stan ziem polskich Rosyi poddanych wciąż niepewny, a sądząc z tego co nam z kraju donoszą i z usposobienia rządu rosyjskiego, jak się ono w faktach przebija, trudno ubolewać, łudzić się nadzieją, aby jakakolwiek zmiana w doli rodzących braci w Kongresówce, na Litwie i na Rusi tak prędko nastąpiła. Gdzie zepsucie i demoralizacya do najwyższego posunięcia stopnia od najniższych do najwyższych sfer rządowych, jak to ciekawa ze wszech miar praca o stosunkach w Rosyi, którą podaliśmy czytelnikom, dowodami stwierdza, tam trudno jakiéjkolwiek oczekiwać sprawiedliwości. Dziś samowola bez granic panuje w krajach caratu, samowola połączona z fałszem, przekupstwem i nienawiścią dla wszystkiego co polskie. Wobec podobnego położenia rzeczy, jakiż sąd można wydać o pojedyńczych, a na chlubę narodu, bardzo rzadkich głosach, które wyrzekając się narodowych tradycyi, wskazują jako jedyny ratunek i jedyną przystań oddanie się bezwzględne na łaskę i niełaskę Moskwy i zlanie się z nią w jednę nierozdzielną całość? Zaprawdę, nie są to głosy płynące z czysto-narodowego źródła, i naród je z wstrętem odpycha. — Wracając do uwag nad obecnym stanem wewnętrznym rosyjskiego caratu, nie podobna nam nie potrącić znów kwestyi pożarów, wyniszczających miasta i sioła nie tylko w ziemiach polskich Rosyi poddanych, ale także w guberniach czysto rosyjskich, gdzie z równie przerażającą uporczywością grasują. Oszczercza prasa moskiewska i zaprzedane rządowi rosyjskiemu zagraniczne dzienniki nie wahały się rzucić na Polaków haniebnéj potwarzy, jakoby oni płomieniem chcieli zachwiać obecnie potęgę, któréj orężem pokonać nie zdołali. Potwarz tę odparła cała ucywilizowana Europa ze zgrozą. Nie wchodząc tu w dalsze zbijanie niegodnego fałszu, który jedynie motorom jego przynieść może hańbę, nie powołując się nawet na słowa naocznego świadka, wczoraj przez nas na tém miejscu przytoczone, a które przyczynę grasujących w Rosyi i w ziemiach polskich poddanych Rosyi, pożarów, całkiem gdzie indziéj wskazują, przytoczymy tu tylko słowa petersburgskiego korespondenta do Indépendance belge, dziennika znanego zresztą z nieprzychylności dla Polaków, a który oburzony zbyt haniebném kłamstwem Moskowskich Wiedomosti i jéj stronników, dzisiaj w obronie Polaków stawa. Rzeczony korespondent, sam, jak się zdaje, Rosyanin, pisze co następuje:

„Pożary pustoszące od blisko roku Rosyą nie ustają i prawie się zdaje, jakoby nieszczęśliwa ojczyzna nasza przeznaczona była uledz tej okropnéj klęsce całkiem nowego rodzaju. Wszelkie okoliczności, towarzyszące tym straszliwym nieszczęściom w bojaźliwe umysły wpajają mniemanie, że pożary niszczące miasta nasze są wynikiem zbrodniczego planu, po większéj części bowiem wybuchają równocześnie na kilku punktach i ogień prawie zawsze zjawia się na miejscach, najbardziéj rozszerzeniu płomieni sprzyjających.

Że większa część tych straszliwych pożarów jest obmyśloną zbrodnią, to na teraz pewnością prawie niezaprzeczoną, a przynajmniéj przekonaniem głęboko w narodzie zakorzenioném. Lecz gdy to przyjmiemy na prawdę, narzuca się jeszcze pytanie: któż więc podpala?

Co do tego zdania się różnią. Zacięci nieprzyjaciele Polaków, tj. stronnictwo Moskowskich Wiedomosti, twierdzą z pewnością, niczém nie usprawiedliwioną, że motorami pożarów tych są Polacy, rozrzuceni po wszystkich miastach Rosyi, a pragnący ogniem kraj spustoszyć, którego buntem wstrząsnąć nie zdołali.

Zaiste, nie myślę zbijać tego nikczemnego oskarżenia, które na cały naród rzuca zgraja intrygantów, gniewem pozbawionych rozwagi, gdy widzą przewagę swoją coraz bardziéj upadającą. Tyle tylko winienem przytoczyć, że podburzania tych fałszywych trybunów, rozsiane zręcznie wśród ludu, nie pozostały bez skutku, i że zdołały w guberniach naszych wywołać straszliwą nienawiść przeciwko Polakom tamże osiedlonym. Zapewniają mnie nawet i to ze źródła wiarogodnego, że w niektórych miastach naprężenie umysłów takiego doszło stopnia, iż przy pierwszym, znaczniejszym pożarze można wyglądać drugiéj rzezi ś. Bartłomieja, tylko innego rodzaju.

Zaiste, wielce karygodni ludzie, rozsiewający tak niebezpieczne podżegania, i jeżeli w którém z miast naszych naród zbezcześci się rzezią bezrozumną i dziką, to odpowiedzialność takiego zajścia spadnie całkowicie na tych nieuczciwych dziennikarzy, którzy zachwianą chcąc podeprzeć powagę, do podobnych uciekają się środków.

Grono tych, którzy mają dość rozsądku, ażeby nie wierzyć w współudział Polaków przy tych pożarach, jako też dość odwagi, ażeby zdanie swoje wypowiedzieć, w kwestyi o istotnych podpalaczach na dwa się dzieli obozy.

Stronnicy pierwszego twiedzą, że ogień podkładają uorganizowane bandy złoczyńców, którzy korzystając z popłochu mieszkańców, łupią zagrożone cyrkuły; drudzy zapewniają, że te pożary są jedynie wynikiem nowego rodzaju szaleństwa, panującego w naszym ludzie, a które oni zwią pyromanią.

Nie wdawając się w głęboki rozbiór dwóch tych zdań, przestanę na nadmienieniu, iż pierwsze co do band złoczyńców, dostatecznie ta okoliczność zbija, że ogień zwykle w najuboższych częściach miast wybucha, a zatém tam, gdzie najmniéj łupu spodziewać się można.

Co do mnie, zbadawszy rzecz starannie, skłonny jestem podzielać zdanie tych, co wierzą w pyromanią. Większą część bowiem schwytanych dotychczas złoczyńców składają dzieci i kobiety, a w śledztwie zeznały, iż ogień podłożyły, bądź przez osobistą chęć zemsty, bądź naglone jakiémś nieokreślonem, a nieprzepartém życzeniem wzniecenia pożaru. Widocznie to podobniejsze do szaleństwa epidemicznego, niźli do obmyślonego podpalania, celem uorganizowanego łupiestwa.

Niniejszém wykazałem jedynie najważniejsze zarysy kwestyi, która silnie zaprząta uwagę ogółu; jakkolwiek sumienne zbadanie przyczyn pożarów w Rosyi, wymagałoby rozwinięcia zbyt obszernego, jak na ciasne ramy korespondencyi."

NPan raczył nadać cesarsko francuskiemu sekretarzowi legacyjnemu Alfredowi de Courtois order koronny trzeciéj klasy.

Berlin, 24 sierpnia. Prov. Corresp. zawiera artykuł, płynący widocznie z źródła urzędowego, określający szczegółowo warunki ugody salzburgskiéj, a raczéj gasteinskiéj, gdyż zawarli ją pp. Bismark i Bloome dnia 14 bm. w Gasteinie, a monarchowie potwierdzili ją następnie dnia 20 bm. w Salzburgu. Warunki te brzmią w streszczeniu jak następuje:

Wykonywanie zarządu księstw jest odtąd jeograficznie w ten sposób podzielone, że Prusy w Szlezwiku a Austrya w Holsztynie panować będzie. Monarchowie Prus i Austryi podadzą wniosek do Bundestagu o utworzenie floty niemieckiéj i mianowanie Kilonii portem związkowym. Nim to nastąpi będzie port kiloński należał do Prus, którym pozwala się go ufortyfikować. Obaj monarchowie wniosą u bundestagu o naznaczenie Rendsburga twierdzą związkową. Rendsburg otrzyma tymczasowo załogę mięszaną, austryacko pruską, a dowództwo nad nią zmieniać się będzie corocznie 1 lipca. Prusy otrzymają dwie drogi militarne w Holsztynie, jednę z Lubeki na Kilonią, drugą z Hamburga na Rendsburg, jako też jeden drut telegraficzny do komunikacyi z Kilonią i Rendsburgiem, daléj mają prawo obsadzić urzędnikami pruskiemi wozy pocztowe pruskie, które na tych obu liniach kursować będą. Księstwa przystąpią do związku celnego. Prusy mogą kazać wybudować kanał ejdorski. Za pewną sumę wynagrodzenia odstępuje cesarz austryacki królowi pruskiemu swe prawa do Lawenburga, które to księstwo odtąd zupełnie na własność pruską przechodzi. Lawenburg nie będzie płacić żadnych kosztów wojennych. Holsztyn opuszczą wojska pru-

---

POLSKA I ROSYA
przed
stu laty.*)

„Otez l'epiderme et vous verrez le barbare" z tém znaném przeczeniem Napoleona I o Moskalach, jako z dewizą, wyszło ostatnim czasie w Frankfurcie n. M. pismo, traktujące pierwszym podziale Polski z mniéj zwykle dotąd uwzględnianéj strony. Autor pisemka pomienionego, p. Janssen, profesor historyi w Frankfurcie, przedsięwziął ziomkom swym przedstawić niebezpieczeństwo, jakie zagraża nie saméj ich ojczyźnie, ale Europie i całéj sprawie cywilizacyi ze strony Moskwy, a to przeprowadzając przed oczyma swych ziomków rozbieg rosyjskiéj polityki od pierwszéj chwili, odkąd nocną zmorą na Europie zaciężyła, aż do chwili, w któréj krótkowidząca Europa własną ręką zburzyła groblę zasłaniającą ją przed falami, co swobodnie teraz zahuczeć mogą nad Europą i może pochłonąć owoce tylowiekowéj cywilizacyi. Pismo pana Janssen zostało wywołane upadkiem ostatniego polskiego powstania i stara się faktami w oczy rzucić w odpowiedzi na kłamstwa Rosyi i jéj organów zagranicznych, co z miedzianém czołem nie wahają się do dziś, dzień po dniu, ze szatańską ironią do znużenia powtarzać, że Rosya do swego postępowania w Polsce widzi się tylko przymuszoną względami na własne szczęście polskiego kraju, zabezpieczonego pod egidą błogosławionych rządów „świętéj" Rosyi, od anarchii, swawoli, do któréjśmy tak skłonni, że Rosya wypełnia tylko wielką cywilizacyjną misyą w Polsce, popierając tamże interesa prawdziwéj wolności. Wszakże to nawet demokratyczne pisma niemieckie witały przed niedawnym czasem, Rosyą jako wielką cywilizatorkę, co uwłaszczeniem włościan, zniesieniem klasztorów, niesie w Polsce naprzód chorągiew prawdziwego postępu. Pan Janssen widocznie gruntowne zrobił studya w naszéj historyi, a pisemko powyższe przeznaczone tylko dla szerszéj publiczności, celem oświecenia takowéj o téj palącéj kwestyi, jest zapowiedzą obszernego dzieła o genezie pierwszego podziału Polski, z uwzględnieniem najnowszych źródeł, zwłaszcza Monumentów o. Thaynera. Z tego co wiemy o p. Janssenie i jego historycznéj erudycyi, możemy tuszyć, że zapowiedziane dzieło będzie równie bogatym przyczynkiem do naszéj historyi, jak ważne dzieło ziomka jego pana Roepell z Wrocławia, na którego ukończenie niestety, napróżno dotąd czekamy. Co zaś do sympatyi lub antypatyi jego dla nas, to wyznać musim, że ani jedna, ani druga wzroku mu nie tamuje, owszém sąd jasny, objektywność historyczna godna uznania, są wybitne, a nam więcéj nad to nie potrzeba. Dzieje naszego narodu, a zwłaszcza odkąd się rozpoczynają dni jego męczeńskie, nie potrzebują sentymentalnych frazesów ani affektowanych wzruszeń, aby wywołać grozę i święte oburzenie u wszystkich, których serca nie cuchną jeszcze moralną zgnilizną. Dziejowa postać naszego narodu w swéj nagiéj prawdzie może i powinna być krwawym cieniem Banka dla narodów Europy, chyba, że sumienia mniéj u nich jak u Macbethów.

Miło nam, że p. Janssen na samym wstępie stara się ziomków swych przekonać o solidarności sprawy naszéj ze sprawą Niemiec. Z żalem wyznać trzeba, że mało kto z Niemców w obronie tego pewnika broń podjął: pewnika mówię, bo ktoby elementa tylko znał historyi, jeżeli się tylko interesem stronniczym nie da powodować, musi dojść do przekonania, że konsekwencye polityki rosyjskiéj w Polsce, w jéj zniszczeniu, nie kresu i celu, ale środka i dźwigni szukają, aby z Polski, jako z punktu oparcia, Niemcy podważyć. Polska jest dla Moskwy li pomostem, po którym do Niemiec przejść zamierza, aby zrealizować swe plany europejskiéj dyktatury, uniwersalnego panowania. Pan J. wykrywa zamiary Moskwy także co do samych Niemiec, a rewelacye te niejednego russofila między Niemcami powinnyby przecież wstrzymać od tak żarliwéj służby i sympatyi rosyjskich.

„Plany Rosyi co do Niemiec, są słowa pana Janssena, wypowiedziała już Katarzyna II z całą pełnią swéj politycznéj samowiedzy, w tajnéj instrukcyi do swych posłów w Warszawie, w roku zaś 1814 dnia 20 października minister rosyjski Pozzo de Borgo wtajemniczony we wszystkie sprawy gabinetu petersburgskiego nie wahał się bez ogródki oświadczyć w tajném memorandum do cesarza Aleksandra I: „że nowsza historya Rosyi ma wyłącznie zniszczenie Polski na celu, co wszakże li ku temu ma służyć, aby Rosyą w bezpośrednich stosunkach z resztą europejskich narodów postawić, aby jéj szerszą otworzyć widownię dla jéj potęgi, jéj talentów, dla nasycenia jéj dumy, namiętności. Burzyć konsekwencye planu tego, jaki się nam udaje, mówi minister rosyjski, byłoby targnięciem się na jedność i zgodę rządu." Jeszcze dobitniéj jak Pozzo de Borgo, podnosi hr. Nesselrode „że polskie cele Rosyi w Niemczech spoczywają." I z pewnością Niemcy to także mając na myśli, oświadczał niedawno temu ks. Gorczakow, że dzieło assymilacyjne było w Polsce koniecznem „aby historyczne dywergencye

*) **Polen und Russland vor hundert Jahren** v. Dr. Joh. Janssen, Prof. der Geschichte zu Frankfurt a. M. 1865 bei G. Germacher.

skie, a Szlezwik wojska austryackie. Zwinięcie dotychczasowego rządu krajowego nastąpi do 15 września.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 23 sierpnia. Zabawa muzykalno fantowa w ogrodzie Saskim na korzyść pogorzelców, zapowiedziana na dzień dzisiejszy, z powodu niepewnéj pogody odłożoną została na jutro.

Od granicy wołyńskiéj, 19 sierpnia. Piszą do Hasła: Donoszę wam o nowym akcie sprawiedliwości rosyjskiéj. W r. 1848 przy zaprowadzeniu inwentarza regulującego stosunki włościan do dworu, chciał rząd od razu położyć tamę nadużyciu popełnianemu przez duchowieństwo prawosławne, wymagające od udzielania sakramentów i innych posług kościelnych dosyć wysokich a zawsze arbitralnych opłat, którym włościanin podołać nie mógł. W tym celu zakazano duchownym pobierać jura stolae pod jakimby to tytułem dotąd praktykować się miało, natomiast rząd nakazał gromadzie pewną ilość dni w roku odrabiać na gruncie stanowiącym wyposażenie cerkwi.

Dzisiaj rząd zapytał się duchownych, czy włościanie istotnie te powinności do kościoła odrabiali, w razie zaś gdyby takowa zaległa, kazał im pretensye swoje obliczyć, urzędom właściwym przedłożyć, które znowu zapłacenie téj należytości mają przekazać obywatelom ziemskim. Ugody bez pośrednictwa urzędnika zawierać duchowny z obywatelem nie może. W niektórych włościach pretensyą tę wyrachowano na kilkaset, w innych na kilka tysięcy rubli. Braniccy posiadający prawie dwa powiaty mają zapłacić 150 tysięcy rubli we wszystkich swych majątkach. Na jakiéj zasadzie prawnéj ten ukaz ogłoszono dopytywać się niebezpiecznie, zresztą jest to bon plaisir rządu, jak tyle innych, wyrachowany na zniszczenie polskiéj szlachty, wszelkiemi możliwemi środkami. Poprzednia regulacya w stosunkach włościan do cerkwi odbyła się bez żadnego wpływu szlachty, wyszła ona z inicyatywy rządu i obowiązywała bezpośrednio tylko duchownych i włościan.

AUSTRYA.

Kraków, 23 sierpnia. Książę Władysław Czartoryski przejechał przez Kraków do dóbr swoich w Galicyi.

Lwów, 23 sierpnia. Czytamy w Gazecie Narodowéj: Pan Stecki, obywatel ziemski z krajów Zabranych, który przed dwoma miesiącami zaraz po przyjeździe do Lwowa, z nieznanych nam powodów uwięziony i sądowi karnemu oddany został, wyszedł wczoraj z więzienia złożywszy 800 złr. kaucyi. Proces polityczny wytoczony panu Steckiemu trwa daléj, a dla większéj pewności, że tenże ze Lwowa przed wydaniem wyroku nie wydali się, dodano mu agenta policyjnego tak zwanego wachmana, który z nim w hotelu Drezdnera mieszka i na krok go nie odstępuje.

Z Czortkowa, w sprawie pożarów piszą do Gaz. Nar.: Terroryzm pożarowy, pod wpływem którego prawie od dwóch miesięcy kraj nasz zostaje, podał sposobność ludziom złéj woli do puszczania w obieg wieści najhaniebniejszych, z rzeczywistym zamiarem podania w podejrzenie o podpalanie oświeconéj części narodu, nazwą Polaków przez nich wyszczególnianą, do rzędu których zaliczają oni wszystkich, którzy kraj swój miłują, a w szczególności jakąkolwiekbądź własność ziemską posiadają.

Wieści te, niemające żadnéj logicznéj podstawy, obrachowane na obałamucenie nieoświeconéj i łatwowiernéj ludności, nieumiejącéj się zastanowić nad powodami wypadków, zrodziły w niéj początkowo bojaźń, lecz w miarę szerzenia się pożarów bojaźń ta przemieniła się w otrętwienie, które z każdym nowo przybywającym pożarem potęguje się i do rozpaczy ją przyprowadza.

Nie można przypuścić, ażeby klęska ta pożarowa, która obróciwszy w perzynę wiele miast i folwarków wiejskich, i przemieniwszy bardzo wiele rodzin na żebraków, była tylko skutkiem wypadków nieostrożności i posuchy niezwykłéj, w latach bowiem jak 1859 i 1863, które także niezwykłą posuchą się odznaczały, nie było słychać o podobnych i tylolicznych klęskach. Przeciwnie ślady podkładanego ognia w wielu miejscach znalezione, przy tém treść listów czyli plakatów podrzucanych, pożary zapowiadających, naprowadza na ten domysł, że istnieje w kraju jakieś tajemne towarzystwo, które położyło sobie za zadanie zniszczenia mienia i majątków tak posiadaczy ziemskich, jako téż żydów.

Tutaj nasuwa się naturalne pytanie, dla czego téż organa te, które z urzędu nad bezpieczeństwem kraju czuwać są obowiązane, nie uczyniły jeszcze nic dotąd, by klęsce, coraz bardziéj się szerzącéj tamę położyć, i wykryć tę machinacyą piekielną, która, że istnieć musi, żadnéj zdaje się nie ulegać wątpliwości.

W innych krajach monarchii austryackiéj, gdy pożary szerzyć się poczęły, jak w Węgrzech i Włoszech, ogłoszono prawo doraźne, obostrzono przepisy dla włóczęgów, którzy pod pozorem zarobkowania, legitymując się książką wyrobniczą, przebiegają kraj bezczynnie o żebranym chlebie i wyłudzonym groszu, i rozsiewają przytém najpotworniejsze wieści. W Galicyi zaś, pomimo, że pożary nierównie większe jak w którymkolwiekbądź z wymienionych krajów rozmiary przybrały, nic podobnego jeszcze nie uczyniono. A jeżeli które miasteczko lub wieś dotychczas od ognia zostały uchronione, należy to przypisać jedynie pilnéj straży mieszkańców, tak dzień jak noc trzymanéj.

Lecz pilność ta wiecznie trwać nie może, ludność bowiem, szczególnie wiejska, bezustanném czuwaniem i pracą przy żniwie znużona, musi upaść na siłach. Należałoby więc, aby władze rządowe bez ociągania się obmyślały środki zaradcze, dłuższe bowiem trwanie stanu podobnego pociągnie za sobą nieochybnie skutki najokropniejsze, a odpowiedzialność za nie komuż będzie trzeba w znacznéj części przypisać?

Należałoby więc, ażeby c. k. żandarmerya, która dotąd pełniąc z wielką gorliwości swe obowiązki, wielkie rządowi usługi oddała, i teraz w czasie trwogi i niebezpieczeństwa, społeczeństwu grożących, swą czujność spotęgowała, i do najściślejszego pełnienia swych obowiązków zachęconą została. Na gminy zaś powinien być obowiązek nałożony, by one wszelkie indywidua, do jéj składu należące a niemające w jéj obrębie posiadłości, nawet przymusowym sposobem zatrudniać starały się. W kraju bowiem naszym, gdzie brak rąk do pracy rolniczéj, jako też rzemiosł, nie mogą się takie włóczęgi na brak pracy uskarzać, szczególnie przy budującéj się obecnie kolei żelaznéj, któréj budowa wprawdzie pod bardzo uciążliwemi warunkami, jednakże tysiące robotników zajmuje. Niemożebność więc dostania pracy służy u nich tylko za płaszczyk włóczęgi.

Wszelkie klasy społeczeństwa oczekują od wys. władz zarządzenia najspieszniejszych środków zaradczych, któreby im w nieszczęściu ulgę przyniosły, i uwolniły je od trwogi, w jakiéj dotąd zostają. Pożary letnie bowiem nie mogą iść w porównanie z pożarami, w jesieni wydarzyć się mogącemi, w któréj to porze plon, całoroczną pracą uzyskany, w tokach się znajduje.

Że nie jest przesadzoném, to na gwałt dzwonienie, przytoczę tutaj miejsca, które od dnia 9 do 15 b. m. pożarem dotknięte zostały: Miasteczka: Barycz, Niżniów, Potok; wsie: Ćwitowa, Medwedowce, Pielawa, Jezierzany do Wierzbowca należące z tokiem, w ktorym do 1000 kóp znajdowało się, Uhryn, Bazar, Wygnanka. gdzie d. 9 dwa dworki i Biała, na terytoryum któréj na dniu 14 dwie sterty siana, Kotówka pod Kopeczyńcami, gdzie parę chałup spłonęło. Sprawcę pożaru na wygnance schwytano.

W Czortkowie znaleziono na placu pustym plakat zapowiadający, że pomimo pilnéj straży, od kilku tygodni przez mieszkańców trzymanéj, miasteczko spłonąć musi. Groźby, zawarte w tym liście, były szczególnie przeciwko żydom wymierzone.

Dnia 10 podrzucono w karczmie, do wsi Hinkowce należącéj, w powiecie uścieskim położonéj, plakat następującéj treści dosłownéj: „W tym miesiącu będą się palić Myszków, Myszkowów, Olchowa, Worwolińce, Tłuste aż po Bilcze, bo ta szelma z Olchowy mocno mnie dokuczyła, — to pisze Johan, a co napisze Franz.“

Tegoż samego dnia wręczył wójt z Czerwonogrodu na sesyi p. naczelnikowi powiatu uścieskiego podobny plakat. zapowiadający, że druga połowa tegoż powiatu do końca t. m. wypalić się musi.

Wiedeń, 23 sierpnia. General-Correspondenz [illegible] pierając, jako niczém nie uzasadnione obawy tutejszych [illegible] ników, iż odstąpienie koronie pruskiéj prawa współposia[illegible] Lawenburga, mogłoby zostać poczytaném przez obce pa[illegible] za krok dozwalający wnioskować o zmianie tradycyjnéj [illegible] tyki Austryi, pisze: Lawenburg nigdy nie był częścią [illegible] monarchii duńskiéj, nie mógł ani służyć interesom jéj a[illegible] miał jakową wartość pod względem jéj obrony. Już [illegible] stosunki prawno-polityczne Lawenburga wielce się różnią [illegible] kichże stosunków Szlezwiku i Holsztynu, tak dalece, że [illegible] pierwszych wcale do drugich odnosić nie można; tém za[illegible] właściwiéj byłoby kondominat lawenburski, nabyty że w[illegible] ném uprawnieniem Prus i na współposiadanie z niemi, pr[illegible] wnywać w jakikolwiek sposób z inną jaką posiadłością [illegible] stwa, którego całości bronić nakazuje najwyższy obowiąz[illegible] żdorazowego rządu austryackiego jako téż wszystkich [illegible] monarchii.

SZWAJCARYA.

□ **Z pod Alp**, 22 sierpnia. Uwaga mieszkańców S[illegible] caryi chwilowo zajęta jest podróżą cesarza Napoleona [illegible] ich kraju, któréj się nikt nie spodziewał. Z obozu pod [illegible] lons przyjechał koleją badeńską do Bazylei. Depesza na [illegible] naście minut przed jego przybyciem, zawiadomiła władze [illegible] podróży. Zebrał się nie wielki tłum ludzi na dworcu, le[illegible] licya miejscowa niedopuszczała go na platformę, prośba [illegible] piero samego cesarza, ażeby nietamowano przystępu ni[illegible] spowodowała policyą do ustąpienia ciekawym, co chcieli [illegible] czyć oblicze potężnego władzcy. Oblicze to było bardzo [illegible] kane. Cesarz ubrany po cywilnemu wysiadł z wagonu z [illegible] którą pod rękę prowadził, w orszaku jego było 30 osób [illegible] tnie w mundury przystrojonych. Po 10 minutowym odpoc[illegible] ruszył pociąg do Szafhuzy, gdzie cesarstwo oglądali wodo[illegible] a ztamtąd wprost ruszyli do zamku Arenberg, gdzie pr[illegible] około 6 godziny z południa 18 sierpnia. Pomimo deszcz[illegible] dność pomiędzy którą żywe jest wspomnienie Napoleon[illegible] cznie wzdłuż drogi, którą przejeżdżał, zebrała się. Urząd[illegible] na drodze bramę trymfalną z napisem: „Z wdzięczności,“ [illegible] lano na wiwat, lecz okrzyków „vive l'empereur,“ które [illegible] przystoją republikanom, słychać nie było. Cesarz witał [illegible] jaźnie wszystkich, wielu znajomych, których po długiém [illegible] dzeniu poznawał, ściskał za ręce, i pieszo udał się naprz[illegible] kaplicy swojego zamku, w któréj wznosi się ma[illegible] rowa statua jego matki, która, jak wiadomo, umarła w Are[illegible] bergu. Nazajutrz chór śpiewaków powitał cesarza, któr[illegible] tał ich, czy są pomiędzy nimi ludzie, co pamiętają czasy, w[illegible] rych jako wygnaniec jeszcze opuszczał Arenenberg. „Są, [illegible] wiedzieli, i pamiętają coś pan wówczas powiedział do nas: [illegible] gnam was z boleścią, jeżeli kiedy tu powrócę to radość b[illegible] powszechna.“ Cesarzowa była obecną téj rozmowie.

Szwajcarya jest krainą przytułku dla wygnańców, i B[illegible] partowie korzystali z jéj gościnności.

W czasach kiedy ich nadzieje wyśmiewano, prawa [illegible] tensye wyszydzano, kiedy poniewierano ich wspomnie[illegible] a odmawiano miejsca do zamieszkania, Szwajcarya pr[illegible] ich. Osiedli nad jeziorem Bodeńskim, nad tą jego cz[illegible] ktora się zowie Untersee. Królowa Hortensya, matka [illegible] źniejszego cesarza, kupiła zamek, a raczéj willę Arene[illegible] w ślicznem położeniu wśród lasów, nad wodą naprzeciw w[illegible] Mejnau, z widokiem na Konstancyą, w któréj płomień c[illegible] żarł Hussa, ogniem wolności oświecił Czechy i świat XV w[illegible] Królowa mieszkała w willi a syn jéj Ludwik, niegdyś [illegible] turnik z pod Strassburga i Boulogne, a teraz najpoważni[illegible] monarcha w Europie, mieszkał jak u nas mówią, na folwa[illegible] to jest w budynku obok willi matki swojéj. Wspomnienia [illegible] tki i młodości swojéj sprowadziły cesarza tutaj, chciał [illegible] odżywić już zestarzałe serce. Że nie zawsze było tak z[illegible] jak dzisiaj, wiedzą o tém dobrze Szwajcarki z okolic Are[illegible] bergu, dzisiaj stare, ale wówczas bedące przedmiotem afe[illegible] młodego, żywego księcia. Niedaleko Arenenbergu jest za[illegible] Eugenberg, w którym mieszkał książę Eugeniusz Beauhar[illegible] W średniowiecznym sąsiednim zamku Salenstein także [illegible] szkali Bonapartowie, pomiędzy staremi meblami zamku [illegible] i łóżko Napoleona I z Malmaison. Bliżéj Konstancyi jest za[illegible] Gottlieben zbudowany w r. 1250. Zamek ten sławny

---

pod naciskiem silnéj jedności zniweczyć.“ Kiedy Mjkołaj I walkę zniszczenia przeciwko wszystkim żywiołom narodowości polskiéj uważał za skończoną, a za pomocą zassymilowanéj Polski zwycięstwo carskiéj polityki od Piotra się ciągnącéj, zapewnioném, wówczas to na dniu 21 lutego 1c53 oświadczył angielskiemu posłowi, lordowi Seymour: „Francuzi mało mnie obchodzą, a jak mówię o Rosyi, to znaczy się tém samém i o Austryi. Skoro zupełne zaufanie między mną i na odwrót co do wzajemnych celów się ustali, reszta obojętną mi będzie.“ Widoczna, że car tu Austryą uważa jako państwo lennicze, o Prusach zaś i reszcie Niemiec, tak to się samo przez się rozumie, że wzmianka wszelka zdawała się carowi zbyteczną.“

P. Janssen daje nam próbki téj polityki moskiewskiéj względem Niemiec, z których łacno się przekonać, że ta owa tą samą szła drogą co u nas, że metoda i środki moskiewskie wszędzie jednakie.

„W 15 już wieku, pisze pan Janssen, w Niemczech rzeczy jaśniéj widziano pod tym względem, jak dziś. Już w r. 1492 ostrzegał przed grożącém od Wschodu, od Rosyi, niebezpieczeństwem, zwracając nań uwagę cesarza Maksymiliana I, arcybiskup moguncki Berthold z Henneberg. Wódz i polityk bystry (ale smutnéj zresztą pamięci), ks. Alba już w 1571 r. nie pokoił się wzrostem moskiewskiéj potęgi, tak iż na sejmie frankfurtskim kazał usilnie stany prosić o zakaz wywozu broni, amunicyi itp. do Moskwy. Gustaw Adolf z jednéj strony wzywając do wspólnéj walki przeciwko Rosyi, z drugiéj nie dał dowodu wielkiéj bystrości politycznéj, Polskę, najsilniejszego przeciwnika Moskwy, osłabiając. Nemesis miała i na ojczyźnie Gustawa swą rękę położyć.“

Pan J. powiada, że za misyą cywilizacyjną, jaką Niemcy wypełniały w Rosyi, swoich kolonistów, rzemieślników itp. tam dotąd wysyłając, wywdzięczyła się Rosya zniszczeniem hanzeatyckiego komptoiru w Nowogrodzie. Co do pierwszego punktu, to my Słowianie téj misyi cywilizacyjnéj Niemiec i jéj rzetelnych zamiarów, znów tak bezwarunkowo uznać nie czujemy się zobowiązani i więcéj z pewnością tytułów do wdzięczności zostawiliby u Słowian Niemcy, gdyby byli z tamtéj strony Łaby raczéj pozostali i błogosławionych owoców cywilizacyi swéj, Słowianom nieznanych, nie zaszczepili, jak ducha feudalizmu średniowiecznego, od jakiego „barbarzyńcy słowiańscy“ byli wolni, rozwijając się w demokratycznym duchu rządów gminnych. Innych nam jeszcze dobrodziejstw mogli Niemcy oszczędzić, a głównie procesu cywilizacyjnego, jakiego żelazem i ogniem na słowiańskiéj naszéj braci pomiędzy Łabą a Odrą dokonali i jaki daléj dziś prowadzą Niemcy w ziemiach słowiańskich lubo innemi środkami, choć więcéj może jeszcze dla bytu Słowian niebezpiecznemi. Kwestya to dla nas Słowian bardzo drażliwa. Urdrang nach Osten w naszych dziejach smutną bardzo gra rolę. Co do rzplitéj zaś nowogrodzkiéj, to windykować ztąd, że Nowogrod do Hanzy należał, Niemcom praw do niego, trochę za daleko. Nowogrod, rzecz znana, był najczyściéj i najwięcéj słowiańskim, a na zgliszczach jego rozpoczyna się dopiero przewaga czudzko-mongolskiego elementu we wschodniéj Słowiańszczyźnie. Dowodem samolubnéj rosyjskiéj polityki względem Niemiec, może być wszakże, wedle pana Janssena, wydanie Inflant kawalerom mieczowym, które Moskwa silnie późniéj trzymała mimo wszelkich przedstawień, jakie na sejmach niemieckich wnoszono o niebiezpieczeństwie wyniknąć mogącém z przewagi Moskwy na Bałtyku. Ale Niemcy dawno były bezsilne. Religijna szyzma zadała im ranę dotąd niezagojoną, która jak Filoktetowi najlepsze im siły odbiera.

„Z Piotrem I, pisze w dalszym ustępie p. Janssen, p[illegible] szła Rosya w nową fazę politycznego życia, a to co dotąd [illegible] li zwierzęcym instynktem jéj polityki, przyszło do samo[illegible] dzy w głowie samodzieżcy północy — zostało stałym s[illegible] mem. Piotrowi udało się spełnić całego życia zadanie, [illegible] dnieść pełnią potęgi caryzmu przez uregulowanie i uporzą[illegible] wanie jéj w sposób europejski. Podczas kiedy Piotr po[illegible] wyrzeczenia pokrewnego mu duchem Fryderyka II, „po[illegible] nych swych obrabiał jak witryoléj żelazo,“ Sybirem, kn[illegible] ich cywilizując, czém stanąć zdołał na szczycie autokracyi [illegible] wyższéj, kładł równocześnie sam tym swoim despotyzm[illegible] podwaliny do stosunków ciągłéj pałacowéj rewolucyi w p[illegible] stwie rosyjskiém, jakie przy zamordowaniu Pawła I Mos[illegible] sami okropném owém słowem scharakteryzowali: „naszą k[illegible] stytucyą — mord.“ Ciekawa, jak w miarę despotyzmu [illegible] skiego, powiększała się nienasycona jego chęć łupów i zd[illegible] czy. Już wówczas niedosyć mu było na panowaniu nad B[illegible] tykiem, przewadze nad Szwecyą i Danią, wpływie w Stamb[illegible] już wówczas chciał przez Polskę podążyć do Niem[illegible] a w związku z Francyą dokonać przewrotu wewnętrz[illegible] w Anglii.

„Dopóki miecz Karola XII wisiał nad karkiem Piotra, Piotr skory w oświadczeniach Augustowi II, że w razie [illegible] działu Polski między Rosyą a Prusami zostawi mu niek[illegible] prowincye jako dziedziczne. Już w roku atoli 1710 zgo[illegible] się na propozycye dworu pruskiego co do podziału Polski, [illegible] dług których Żmudź, Prusy polskie miały przypaść Prus[illegible] Inflanty i część Litwy Rosyi. Dnia 12 marca odstąpił form[illegible] nym traktatem Elbląg i część Polski Prusom.“

(Dokończenie nastąpi.)

ieniem Husa. W nim bowiem wielki ten mąż sie-
więzieniu i z niego na stós ofiarny wolności wyprowa-
stał. W czasie bytności Bonapartych tutaj, zamek ten
inie, młody książę Ludwik, teraźniejszy cesarz, chcąc
ać tradycyą Hussa, zamek ten swoimi kosztem zrestau-
zał. W tym zamku mieszka obecnie królowa Wir-
ka.

dni bawił cesarz w miejscach tyle mu drogich, które
adkiem jego młodzieńczych marzeń, co chwila
zeczywistością w proch rozbijanych. Tu on marzył
u się chronił od pościgów policyi, i ztąd wreszcie ucho-
iał, ażeby później w długiém więzieniu wyrobić się na
silnéj woli, milczącego i praktycznego człowieka, na
świat cały patrzy, jak na nieodgadnionego sfinxa, za-
ecnego czasu, mającego ją rozwiązać.

arz odbył podróż incognito, chciał być w niéj swobo-
jednak i tajna policya z nim przybyła, i zdala od niego
snuła się w każdém miejscu, w którém przebywał.
ystre oczy republikanów bytności jéj dopatrzyły, a z nią
mnienie zadań, które powinien był dopełnić, a których
inienie zmusiło go do z organizowania armii tajnéj po-
Przed samém przybyciem do Szwajcaryi, Napoleon po-
ofiarę Matce Boskiéj w klasztorze Ejnsiedelu olbrzymi
świecznik. Ejnsiedel w kantonie Szwyz położone, jest
alynne obrazem cudownéj Matki Boskiéj, do którego
pielgrzymów z Szwajcaryi, z południowych Niemiec
cyi co rok pielgrzymują. Jest to niby Częstochowa
ska, lecz bez cudownéj, wielkiéj postaci Augustyna
iego. Napoleon dość często do tego miejsca wysyła
ki, a wygnańcy polscy przypominając sobie ojczyste na-
o, tułacze kroki zwracają w to miejsce, tradycyą wie-
ięcone.

ia 21 z Arenberga Napoleon jechał z powrotem przez
gdzie krótko bawił na dworcu. Przyjęcie było powa-
zimne, bez władz miejscowych. Z Zürichu pojechał
rny, gdzie od kilku miesięcy bawi król Holenderski,
m się ma widzieć. Szwajcarowie lekają się Napoleona,
ężnego sąsiada i zapomnieć mu nie mogą annekcyi
i, która na wypadek wojny z Szwajcaryą Francyi daje
strategiczną przewagę, lecz obok tego przypominają
ogłoszeniu wojny Szwacaryi przez rzeczpospolitą fran-
1850 r. z powodu odmówienia kontroli nad wygnań-
iko on przeszkodził; lękając się więc jego potęgi, sza-
zarazem i wraz z innymi ludami ulegają urokowi tego
a, który nie tyle geniuszem, ile wytrwałością i rozsądkiem
uje losy Europy w swoim ręku.

podróży Napoleona przechodzimy do rzeczy bliżéj nas
ących, mianowicie do emigracyi naszéj licznie w ojczy-
ia i Winkelrieda przybywającéj. Zachowanie się jéj
st wzorowe. Nie liczne fakta i to małego znaczenia
yć można, jako wyjątek od tego zachowania się. Wielu
sobie zajęcie w warsztatach, w fabrykach, w handlach,
iciwie, gdzie służą jako prości parobcy, inni chodzą do
utejszych lub też przygotowują się do nich, nie
st jednakże takich, którzy z powodu ran ani robić,
yć się nie mogą i tych położenie jest nader smu-
znikąd pomocy i wsparcia od 1 lipca r. b. nie otrzy-
a wielu jest także i takich, którzy miejsc i pracy dotąd
nie mogli. Towarzystwa wzajemnéj pomocy i kasy
ności zaradzają jak mogą potrzebie, lecz zakres ich
ia jest szczupłym z powodu braku funduszów. „To-
wo wzajemnéj pomocy“ to najpoważniejsza i najlepsza
cya, która powstała w emigracyi 1864 roku. Początek
w Paryżu w miesiącu lipcu Agaton Giller, Bolesław
zecki i pułkownik Wróblewski. Myśl raz rzucona przy-
i zaczęły się wiązać po różnych krajach i miastach po-
owarzystwa. W ciągu roku powstało ich wiele — te-
to się zharmonizowaniem ich i połączeniem. Początek
nia dały szwajcarskie Towarzystwa; — pięć główniej-
kasy oszczędności w Zurychu i Towarzystwa wzajemnéj
w St. Gallen, w Szafhuzie, w Neufchâtelu i w Genewie,
y się i wybrały radę przewodnicząca z trzech osób złożoną,
staraniem jest połączenie i z Towarzystwami w innych
będącemi wywołać — a potém już wspólnemi siłami
pić do wykonania tych zadań, które Towarzystwa wza-
pomocy sobie zakreśliły. Są to zaś zadania organicznéj,
cej pracy, które przyczynić się mogą do zabliźnienia
kie ponieśliśmy w ostatnich wypadkach. Przeciwko
yszeniom wzajemnéj pomocy występują tylko Mierosła-
i ludzie z odcienia śp. Kurzyny, którzy w Zurychu sfor-
się w towarzystwo „bratniéj pomocy.“ Powody ich
dzania się z Towarzystwami wzajemnéj pomocy wyczy-
gliście w ich organach, w upadłéj Wytrwałości
ganie Mierosławskiego Głosie Wolnym, redagowa-
rzez jego szwagra Mazurkiewicza i Żabickiego. Stoją
ąd na stanowisku doktryn centralizacyi Towarzystwa
ratycznego, od roku 1846 nie posunęli się ani na jeden
pomimo że naród od tego czasu wyrobił w sobie nowe
ozjaśnił poglądy i przeprowadził nie jedną kwestyą, sta-
o wpływającą na rozwijanie się społeczne kraju. W sto-
do ludzi w ostatnich czasach służbie publicznéj odda-
do ludzi Towarzystw wzajemnéj pomocy, — jest to par-
steczna, eksperymentująca doktryny, których niezastó-
ność już się dostatecznie wykazała, partya patrząca na
rzez szkła cudzoziemskie i dla tego zawsze będąca
ejszości, w sprzeczności z krajem, któremu deklamacyą
cała się i narzucić się usiłuje.

W obecnéj emigracyi partya ta nie ma wielu zwolenników
wna liczba studentów i młodych ludzi, mających także
ności deklamatorskie, dała się im pociągnąć, lecz ogół
acyi zdala od nich się trzyma i zdrowo patrzy na potrzeby
czne i położenie kraju. Bez taktu a wiele gadająca i pi-
partya ta nieliczna, ludziom nieznającym stosunków
acyjnych, daje pozór, jakoby emigracya cała gryzła się
dała w sporach i kłótniach. Tak nie jest — na zarzuty
woływanie sporów mało kto im odpowiada, a tylko nie-
y koniecznością zmuszeni wchodzą z nimi w rozprawy.

O niezgodzie jednak emigracyi, któréj małoznaczność wykazaliśmy, najwięcéj krzyczą pisarze moskiewscy, za artykuły do Dziennika Warszawskiego pobierający honorarya od ambasad rosyjskich. Piszą oni na karb emigracyi zuchwałe kłamstwa, „usterki i wady przedstawiając jako zbrodnie“, zmyślają niebywałe historye i fabrykę potwarzy na wielką skalę prowadzą. Tym, rozumie się, nie ma co odpowiadać — albowiem żaden uczciwy, a zdrowo myślący człowiek uwierzyć im nie może.

MOŁDOWOŁOSZA.

Bukareszt, 16 sierpnia. Zestawiamy poniżéj z rozmaitych dzienników korespondencye, podające bliższe szczegóły o wypadkach w tych dniach zaszłych w stolicy Mołdowołoszy.

I tak korespondent tutejszy pisze pod datą wczorajszą do Gaz. Nar.:

„W nieobecności panującego księcia chciałoby tutejsze stronnictwo opozycyjne, reprezentowane przez kilku bojarów, wielkich stronników porządku knutowego, a raczéj wprost rządów carskich, przez wywołanie zamieszek w kraju usprawiedliwić potrzebę tychże rządów, i wprowadzić do kraju rycerskie zastępy katkowskiego cywilizatorstwa. W tém to należy szukać klucza do rozwiązania zagadkowych wieści, rozgłoszonych przez usłużnych ajentów o mającéj tu wybuchnąć rewolucyi, o krwawych wypadkach w Jassach, Krajowie itp. Naturalnie, że nie zapomniano i o nas; bo czyż możebna rewolucya bez Polaków?

Jak czarownice i żydzi średniowieczni musieli być koniecznie przyczyną klęski i niepowodzeń, i srodze za nie odpokutowywać, tak i Polacy z natury rzeczy winni być zawsze duszą spisków, sprężyną, kierującą wszystkiemi w świecie rewolucyami; niech więc i tu gładzą grzechy nie swoje i zmywają brudy przekupstwa i intryg.

Uliczną burdę w Jassach, spowodowaną zaprowadzeniem monopolu tytoniowego, wywołaną beztaktową interwencyą tamtejszego p. burmistrza, nazwano powstaniem narodu rumuńskiego, jak się p. prezydent ministrów wyrazić raczył, „pod przewództwem Polaków,“ których jednak w obecnéj porze prawie zupełnie w Jasach niema. W Bukareszcie nawet w nocy z 12 na 13 tm. było wojsko skonsygnowane, bo rewolucya z wszelką pewnością wybuchnąć miała, co też z równą pewnością nie nastąpiło. Czy dla tego, że Polaków bardzo mało, bo zaledwie kilku, gdyż wszyscy prawie jako geometrowie zajęci pomiarami na prowincyi, czy też pewnie dla tego, że o jakiémkolwiek powstaniu nikt tu ani myślał. Naród rumuński nie ma nawet słusznych powodów nieukontentowania z teraźniejszego stanu, a lubo będąc dopiero w kolebce rozwoju, już teraz instynktem przeczuwa, dokądby go pseudoopozycya zaprowadzić rada. Brak tu prawie zupełny żywiołu rewolucyjnego, bo przecież reprezentantów zachcianek moskiewskich do niego policzyć nie można, którzy dziwna, że już raz na bardziéj oryginalne nie wpadną pomysły, ale do uprzykrzenia zawsze i wszędzie jednych i tych samych używają fortelów.

P. S. (12 godzina w południe). Odnosząc ten list na pocztę, ujrzałem ogromny ruch na ulicach. Sądziłem, że to są przygotowania do zwykle tu solennie obchodzonego dnia imienin Napoleona III., od rana słyszałem bowiem wiwatowe salwy armatnie, które właśnie dały powód nieoświeconéj ludności miasta do mniemania, że w skutek rewolucyi zamyśla rząd bombardować miasto. Potworzyły się grupy ciekawych i bojaźliwych, które nadciągające wojsko rozpędzać poczęło. Wystąpiła cała tutejsza siła zbrojna, piesze i konne patrole przeciągają, rządowe budynki i pałac księcia obsadzono wojskiem. Nikt niewie, co to wszystko ma znaczyć. Zachowanie się ludności najzupełniéj spokojne, chociaż je prowokujące obejście się wojska drażni.“

Tenże korespondent pisze pod dniem dzisiejszym:

„W wczorajszym rozruchu rozniecono z małéj iskierki ogromuy pożar. Miasto bardzo rozległe,—w chwili kiedy położyłem dopisek do mego wczorajszego listu i ledwie z nim na pocztę dotarłem, wdarła się ludność niższych warstw, (którzy początkowo zamyślali pojmać wszystkich ministrów, zgromadzonych na nabożeństwie w kościele katolickim, co im się jednak nie udało, bo wszystko z kościoła się wyniosło, a powstańcy zostali w nim tylko konsula francuskiego, którego nie atakowano), do ratusza, gdzie akta podarto i cały prawie dom spustoszono. Nadeszło wojsko, tłum się nie rozpierzchł na żądanie; zaczęła się więc ogromna strzelanina, a ratusz dopiero bagnetem mógł być zdobyty. Potworzone tłumy nie chciały się rozchodzić, pojawiły się kije i pistolety i zaczęła się bójka w masach i pojedyńczo. W moich oczach padło dwóch oficerów, wielka liczba rannych (podają na 800), którzy w szpitalu wojskowym pomieszczeni zostali.

Około godziny 4 strzelono kilkanaście razy z okien kilku domów na ulicy Belwedere i zabito kilku ze strony wojska. Nadto nadlatuje oddział artyleryi, rozpoczyna ogień przeciw 4 domom, burzy je do szczętu, a pod gruzami ginie zamknięta w nich ludność.

Około godziny 6 wieczorem poczęły tłumy rzednąć; straszna burza zawisła nad miastem. Wśród grzmotów i piorunów lunął dużemi kroplami deszcz z gradem. Miasto się uspokoiło. Całą noc przeciągały przez miasto oddziały kawaleryi i piechoty; reszta biwakowała na większych placach i za miastem, gdzie się napadu chłopów obawiano.

Aresztowano do 1000 osób, między innemi naczelników liberalnéj opozycyi dawnéj izby, ludzi czynu z r, 1848, panów Bratiano, Golesko i Rosetti.

Jeśli wszystko tylko na tém się skończy, to nienawistni mieszkańcom tutejszym ulubieńcy księcia będą mieli sposobność utwierdzić się w téj łasce, utrzymując, że tylko oni burzę tę zażegnać zdołali, którą po prawdzie sami wywołali.

Noc przeszła spokojnie. Dziś cisza; wszyscy wracają do codziennych zatrudnień.“

O tych samych zajściach zamieszcza i N. fr. Presse listy z Bukaresztu, dodające niektóre szczegóły, których nie ma w liście powyższym z Wanderera wyjętym. Według doniesienia do N. fr. Presse, z 15 sierpnia o godz. 10 wieczorem, obiegały już od kilku dni pogłoski po mieście o nastąpić mającém powstaniu, rewolucyi itp. Rząd przedsięwziął środki w celu zapobieżenia rozruchom. Z początku powiadano, że zajmowanie przez rząd zasobów tytoniowych celem zaprowadzenia monopolu doprowadzi do groźnego starcia; jednak 1 sierpień na to przeznaczony przeszedł bez zaburzenia. Dopiero uroczystość napoleońską wybrali, jak się zdaje, przeciwnicy rządu na przeprowaczenie swych zamiarów.

Już o godzinie 6 z rana wpadła znaczna kupa ludzi po części uzbrojonych do gmachu municypalnego i w jednéj chwili wytłuczono wszystkie okna i poniszczono meble; akta darto i przez okna wyrzucano. Spostrzegłszy zaś, że piechota nadciąga, zatarasowali wichrzyciele drzwi, i stawili zacięty opór wojsku, tak że dopiero po wielu strzałach z obu stron, bagnetem zdobyto budynek. Z obu stron padło wielu, a wielu jest rannych,

Równocześnie pojawili się na ulicach ludzie konni i uzbrojeni wzywający lud do zbierania się i uderzerzenia na pałac książęcy. I w saméj rzeczy zebrały się zaraz po głównych ulicach zbiegowiska, stawiające zacięty opór wojsku spieszącemu z bagnetem w ręku. Mianowicie odparła kupa ludu na ulicy Lipskain trzechkrotną szarżę kawaleryi i dopiero za czwartém uderzeniem powiększonéj siły wojskowéj zaczęto ustępować. Major, kilku oficerów i niemała liczba żołnierzy i ludu bądź polegli bądź zostali ranni.

O godzinie 11 zajęło wojsko wszystkie znaczniejsze miejsca i gmachy rządowe; ogień karabinowy trwał do 4 po południu. O tym samym czasie strzelano z kilku domów przy ulicy belwederskiéj na idące ulicą wojsko, przyczém zabito i raniono kilku żołnierzy. Major Dunka, który dowodził tym oddziałem, kazał zaraz skierować działa na te domy i zburzyć je w dosłownem znaczeniu. Powstańcy i mieszkańcy tych czterech domów zostali zagrzebani gruzami.

Około 5 po południu nastąpiła burza z piorunami i ulewą, co przerwało strzelanie z ręcznéj broni. Około godziny 9 wieczorem przeciągają jeszcze silne dddziały piechoty, jazdy i artyleryi po mieście, bądź stoją po znaczniejszych placach. Zdaje się, że tylko burza i ulewa rozpędziła tłumy.

Aresztowano kilkaset osób, między niemi i kilku oficerów. Ze szpitalu wojskowego wydalono wszystkich chorych, dla pomieszczenia rannych, których liczba ma być bardzo znaczna.

Korespondent dowiaduje się od osoby dobrze poinformowanéj, że wichrzyciele mieli zamiar otoczyć kościół katolicki, gdzie rano zebrali się byli na nabożeństwo wszyscy ministrowie i inne osoby urzędowa, i schwytać ich wszystkich. Zamiar ten nie powiódł się, gdyż policya o tém wcześnie się dowiedziała i dała znać owym urzędnikom, którzy też zawczasu schronili się do ministeryum wojny. Powstańcy znaleźli w kościele tylko konsula francuskiego, któremu dali spokój.

GRECYA.

Z **Aten** donoszą o nowém przesileniu gabinetowém. Minister spraw wewnętrznych podał się do dymisyi, niewiadomo dotąd z jakich przyczyn. Król przyjął takową, lecz jeszcze nie zamianował następcy. Izbę odroczą podobno na 6 tygodni. Król zamierza udać się na wyspy Jońskie, gdzie spocznie zdala od burzliwéj stolicy. Zmarł w Atenach b. prezes rady gabinetowéj Maurocordatos.

Ostatnie wiadomości.

Król Wilhelm wyjechał wczoraj w południe do Hohenschwangau w odwiedziny króla bawarskiego; p. Bismarck zaś udał się wprost do Frankfurtu n. M., gdzie na wczorajszém posiedzeniu Bundestagu pełnomocnicy Prus i Austryi złożyli protokół ugody gasteinskiéj, celem przekazania go wydziałowi holsztyńskiemu.

Cesarz Napoleon przejeżdżał dnia wczorajszego przez Bern, udając się przez Neufchatel do Francyi.

Z Florencyi donoszą, iż rząd złożył z urzędu rektora uniwersytetu neapolitańskiego, senatora Imbriani, ponieważ mimo zakazu udzielił sali uniwersyteckiéj do obrad członkom parlamentu, protestującym przeciw okólnikowi ministra wojny.

W Lizbonie ma panować wielkie oburzenie między ludem z powodu postępowania papieskiego nuncyusza, który w imieniu Stolicy Apostolskiéj nieprzyzwolił, aby ojcem chrzestnym nowonarodzonego księcia portugalskiego był król włoski.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 25 sierpnia. W przyszłą niedzielę, dnia 27 bm. przypada uroczystość poświęcenia tutejszego kościoła archikatedralnego, czyli tak nazwany kiermasz, obchodzący się rok rocznie w pierwszą po ś. Bartłomieju Apostole niedzielę, a w kościele Bożego Ciała odpust doroczny na pamiątkę ukazania się przenajśw. trzech hostyi.

— W Saratowie otruł się **Lucyan Borowski**, lat 33 wieku mający. Ojciec jego przybył do Persyi w końcu 1820 r. i wstąpił do służby Fet Ali-Szacha w randze sartyna (pułkownika). Mieszkając w Taurysie, ożenił się z cyganką, z którą spłodził dwie córki i syna Lucyana. Borowska owdowławszy, wyszła powtórnie za mąż za jenerała wojska perskiego Semino. Po śmierci rodziców, rodzeństwo Borowskich wychowało się w domu emigranta francuskiego Petit, gdzie się nauczyło francuskiego języka. Córki wyszły za mąż, i jedna z nich żyje i mieszka w Szyrasu. Lucyan zaś kilka razy zwiedzał Europę i ostatnią razą w randze sartyna, z polecenia Dżangir-chana, naczelnika arsenałów, wydelegowany został do Rosyi, dla zakupienia do arsenału teherańskiego i fabryki pistonów potrzebnych machin. Przybywszy zeszłéj zimy do Petersburga, zasmakował w zbytkowém życiu, roztrwonił powierzone sobie fundusze skarbowe, i na żądanie rezydującego tu poselstwa perskiego musiał opuścić Petersburg. Samobójstwa w Saratowie, podług opowiadania znajomych jego, dopuścił się on jedynie z obawy odpowiedzialności za roztrwonienie powierzonych sobie pieniędzy skarbowych i niedopełnienie włożonego nań obowiązku. Lubo w Persyi nie istnieje kodeks karny, ale każdemu wiadomo, że Borowskiemu lepiéj było zażyć trucizny, aniżeli stawić się przed wła-

dzą, gdzie go czekały kije w pięty i jeszcze cokolwiek a nareszcie tanaf (stryczek). Podług zdolności swoich, Borowski miał wziętość, jak to dowodzi szybka jego karyera.

Przybyli do Poznania dnia 25 sierpnia.

BAZAR Wł. dóbr hr. Żółtowska z Jarogniewic, hr. Kwilecki z Dobrojewa, kup. Węsierski z Bydgoszczy.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kapital. Pechewell i bar. Pfefferkorn z Gothy.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. Jackowska z familią z Pomarzanowic, Jordan z żoną z Popowa, Walsleben z Dąbrówki, prob. Sajdak z Mądrego.
POD CZARNYM ORŁEM. Właśc. dóbr dr. Liebelt z Czeszewa, Radońska z Bieganowa.
HOTEL BERLIŃSKI. Właśc. dóbr Kierska z Małachowa, Napierałowicz z Lechlina, Adam z Rabowca, rządzca gospod. Mayer z Rogoźna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 25 sierpnia.

Żyto: wyżéj, na sier., sier-wrześ. i wrześ paź. $39\frac{1}{3}$, paź-list. 40, list-gru. $40\frac{1}{2}$, na odstawę wios $42\frac{7}{12}$ tal. pł. Okowita: dobrze, na sierp. $13\frac{3}{4}$, wrześ. $13\frac{3}{4}$, paźd. $13\frac{5}{6}$, list. $13\frac{5}{6}$, gru. $13\frac{5}{6}$, sty. $13\frac{5}{6}$ tal. pł.

Berlin, 24 sierpnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu 47—65 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. nowe w miejscu $46\frac{1}{2}$—$\frac{2}{3}$, na sier. i sier-wrześ. $43\frac{3}{8}$—$\frac{1}{4}$, wrześ-paź. $43\frac{3}{8}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{8}$, paź-list. 45—$\frac{1}{4}$, list-grud. $46\frac{1}{8}$—$\frac{1}{4}$, na odstawę wios. $47\frac{7}{8}$—$48\frac{1}{8}$—48, maj-czer. $48\frac{3}{4}$—49 tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. 28—34 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 23—27 pł., na sier. 25 nom., sier-wrześ. i wrześ-paźd. 25 żąd., paź-list. $24\frac{11}{12}$ pł., list-gru. 25, gru-sty. i sty-luty $25\frac{1}{4}$, na odstawę wiosenną $25\frac{3}{8}$ tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania w miejscu 50—56 tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu $13\frac{5}{6}$ żąd., na sierp. i sierp-wrześ. $13\frac{3}{4}$, wrześ-paźd. $13\frac{17}{24}$—$\frac{3}{4}$, paźd-list. $13\frac{7}{8}$, list-gru. 14, gru-sty. $14\frac{1}{24}$—$\frac{1}{12}$, kw-maj $14\frac{1}{12}$—$\frac{1}{24}$ tal. płac. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki $12\frac{1}{4}$ tal. płac. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki $14\frac{11}{12}$—$\frac{7}{8}$, na sierp. i sier-wrześ. $14\frac{1}{2}$—$\frac{7}{12}$, wrześ-paź. $14\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$—$\frac{13}{24}$, paź-list. i list-gru. $14\frac{7}{12}$—$\frac{17}{24}$—$\frac{5}{8}$, kw-maj $15\frac{1}{6}$—$\frac{1}{24}$—$\frac{1}{4}$, maj-czer. $15\frac{5}{12}$—$\frac{1}{2}$ tal. pł. Wypowiedziano: 1000 cent. żyta po 43 tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	25 sierpnia 1865. od sg.	od fn.		do tal	do sg.	do fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	7	6	2	12	6
„ średniéj „	2	2	6	2	5	—
„ pośled. „	1	25	—	2	—	—
Żyta ciężkiego „	1	20	—	1	22	6
„ lżejszego „	1	17	—	1	18	—
Jęczmienia dużego „	1	2	6	1	6	3
„ drobn. „	1	—	—	1	5	—
Owsa „	—	24	—	—	27	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	1	18	9	1	21	3
Rzepiu zimowego „	4	1	3	4	3	9
Rzepiku zimowego „	4	2	6	4	6	3
Rzepiu latowego „	3	5	—	3	13	6
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . . „	—	10	—	—	11	—
Masła garn. . . „	2	10	—	2	20	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 24 sierpnia	13	25	—	14	—	—
dnia 25 —	13	25	—	14	—	—

Wrocław, 24 sierpnia. Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.
Pszenica biała	70—74	68
żółta	69—72	67
Żyto	54—55	53
Jęczmień	40—41	39
Owies	27—28	26
Groch	63—66	60

Rzep: 272—260—250 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak zimowy: 258—248—244 sgr. za 150 funt. br.
Rzepak latowy: 215—210—205 sgr. za 150 funt. br.
Na giełdzie: Żyto: trzyma się, wyp. 1000 cent. na sier. i sier-wrześ. 40 żąd., wrześ-paź. $39\frac{3}{4}$—40, paź-list. list-gru. $41\frac{3}{4}$, kw-maj 44—$43\frac{3}{4}$ tal. płac. Pszenica: na sier. tal. żąd. Jęczmień: na sierp. $34\frac{1}{2}$ tal pł. Owies: na sier. wrześ. 34, wrześ-paź. 34 tal. żąd. Rzep: na sierp. 123 tal. rzepiowy: mało zmiany, w miejscu $13\frac{5}{6}$ pł., na sierp. i sier. $13\frac{5}{6}$ żąd., wrześ-paź. $13\frac{5}{6}$ pł., paźd-list. $14\frac{1}{8}$ żąd., list-gru. gru-sty. i sty-luty $14\frac{5}{12}$ żąd., kw-maj $14\frac{1}{4}$ tal. pł. Okowita zmiany, wypow. 5000 kw., w miejscu $14\frac{5}{12}$, na sierp. $14\frac{1}{2}$, wrześ. $14\frac{1}{4}$ żąd., wrześ-paźd. $14\frac{1}{12}$—$\frac{1}{8}$, paź-list. $13\frac{5}{6}$, list-gru. kw-maj $14\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ tal. pł.

Szczecin, 24 sierpnia. Na giełdzie: Pszenica: wyżéj, 85 funt. żółta w miejscu 58—$64\frac{1}{2}$ pł., 83—85 funt. żółta i sierp-wrześ. $63\frac{1}{2}$ żąd, wrześ-paźd $64\frac{3}{4}$—64 pł., paź-list. list-gru. $64\frac{3}{4}$, na odstawę wios. 67—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal. płac. Żyto wyżéj, 2000 funt. w miejscu 43—$44\frac{1}{2}$, na sierp-wrześ. 43 paź. $43\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$, paźd-list. $44\frac{1}{2}$, na odstawę wios. $47\frac{1}{4}$— Jęczmień: 70 funt. szląski na odstawę wiosenną $35\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ Owies: 47—50 funt. na odstawę wios. 27 tal. pł. Groch: na odstawę wiosenną 46 tal. żąd. Oléj rzepiowy: mało w miejscu $13\frac{7}{12}$, na wrześ-paź. $13\frac{7}{12}$, paź-list. $13\frac{3}{4}$, kw-maj pł. Rzep zimowy: na wrześ-paźd. 102 tal. pł. Okowita w miejscu bez beczki $14\frac{1}{3}$—$\frac{1}{2}$, na sier-wrześ. i wrześ-paźd. $\frac{1}{4}$, paźd-list. $14\frac{1}{6}$, list-gru. 14, na odstawę wiosenną 14 pł. Zameldowano: 50 węcpli żyta.

W dniu dzisiejszym, d. 23 sierpnia o godz. $11\frac{1}{2}$ przed południem umarł w Żninie emerytowany **ks. Jan Grzeszkiewicz**, przeżywszy lat 80.
Eksportacya zwłok do kościoła w Żninie odbędzie się w piątek, a dnia następnego pogrzebanie.
O czém donosi krewnym jego i znajomym (4150) **ks. Kegel.**

W konkursie do majątku kupca **Falka Karpena** w Poznaniu zamieszkałego dłużnik wspólny wniósł o zawarcie akordu, został dla tego termin wyznaczony celem rozprawy względem uprawnienia wierzycieli konkursowych do głosowania, o których pretensyi do tychczas jeszcze spór zachodzi, na
dzień 2 września rb. przed południem o godzinie 9éj
przed podpisanym komisarzem na miejscu zwykłem sądowem. Interesenci, którzy wspomnione pretensye zameldowali i ci którzy takowe zaprzeczyli, o tém niniejszém się uwiadomiają.
Poznań, dnia 7 sierpnia 1865.
Królewski sąd powiatowy,
Komisarz konkursu,
Müller. (4148)

Kucharz, zaopatrzony w dobre świadectwa, znajdzie umieszczenie od św. Michała w **Jurkowie** pod **Krzywiniem.** (3697)

Plac, położony przy ul. Wrocławskiéj pod nr 2, jest pod przystępnemi warunkami na sprzedaż. Szczegółów udziela właściciel codziennie od godziny 1—3 po południu. (4142)

Jezuicka ulica nr 3, na pierwszém piętrze jest **5 pokoi pięknych i kuchnia** wraz z przyległościami od 1 października rb. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w téjże kamienicy na 2 piętrze. (4146)

Organista dobrze wydoskonalony i zaopatrzony w dobre świadectwa, poszukuje miejsca. Bliższą wiadomość udzieli eksp. Dzien. Pozn. (4153)

Folwark, pomiędzy żwirówką gnieźnieńsko-trzemeszyńską, z obszernemi budynkami, 240 mórg areału, z inwentarzem żywym i martwym, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Połowa pretium kupna pozostaje na gruncie. Bliższych warunków można się dowiedzieć u
Gerharda Nawrowskiego
(3755) w Gnieźnie.

Jeden pokój jest do wynajęcia od św. Michała na Grobli nr 7, 3 piętro; życzę, abym u téj osoby stołować się mogła. (4145)

Zginęła **wyżlica** biała w żółte plamy, wabi się Lola. Gdzieby się znajdowała, uprasza się donieść do Dom. **Kępy pod Szamotułami.** (4117)

Posiedzenie Towarzystwa rolniczo-przemysłowego, śremskiego przypadające d. 7 września r. b., odkłada się dla zaszłych przeszkód **do d. 5go października.** (4037)

Pszenicę do siewu

wyborową angielską, ważącą 85 funtów, poleca **Dom. Otusz pod Bukiem.** (4125)

Aukcya przedmiotów galanteryjnych, szkła, porcelany, nowego srebra i cygar.

W poniedziałek, dn. 28 sierpnia 1865 przed południem począwszy od godziny 9 i po południu od 3, sprzedawać będę drogą licytacyi publicznéj gotówką najwięcéj dającemu, **w lokalu handlowym przy Starym Rynku Nro. 70:**
torby, świeczniki, wazony do kwiatów, tace, noże i widelce, talerze, filiżanki, kabarety, serwisy, półmiski, karafki, szklanki do wody, herbaty i kieliszki winne, łyżki stołowe, do herbaty i wazowe, tudzież **partyą cygar.**
Rychlewski,
(4149). królewski komisarz aukcyjny.

Do majątku w Królestwie Polskiém w bliskosci granicy, trzy mile od miasta Ostrowa położonego, potrzebny jest zaraz zdatny i obeznany z tamtejszemi stosunkami do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa **rządzca.**
Osoby zaopatrzone w świadectwa lub rekomendacye wiarogodnych obywateli, zgłosić się mogą przy załączeniu tychże w kopii tymczasowo listownie franco pod adresem **A. M. poste restante w Skalmierzycach.** (4135)

Dobrze ułożonego **Wyżła do polowania** ma na sprzedaż
(4155) **T. Bentkowski,**
w Jarosławkach p. Xiążem.

Z krakowskiéj drukarni **Czasu wyszła już** książka napisana przez **Józefa Łepkowskiego**. pod tytułem
O zabytkach Kruświcy, Gniezna i Krakowa, oraz **Trzemeszna, Rogoźna, Koyni, Gołańczy, Żnina, Gąsawy, Pakości. Kościelca, Inowrocławia, Strzelna i Mogilna.** Egzemplarz tego dzieła (o 404 stronnicach bitego druku) można nabyć przesławszy do **Administracyi Czasu w Krakowie** 1 fl. 50 kr. w. a., albo 1 tal. Natychmiastowe odsyłki egzemplarzy za tę cenę, mogą być uskutecznione tylko do dnia 25 października rb., po tym bowiem terminie egzemplarz kosztować będzie w księgarniach 2 tal. Gdy naraz kilka osób pod jednym adresem tę książkę każą sobie przesłać, oszczędzi się wiele na opłacie porta (4116)

Skrofuły, choroby skórne i zaraźliwe leczy na pewno **Dr Holzmann,**
(4151) Wielkie Garbary 16.

W niedzielę, d. 27 bm. przywiozę znowu pociągiem poobiednim **wielki** transport **krów z cielętami z lęgu noteckiego** i stanę w hotelu Keilera „zum engl. Hof.“ **J. Klakow,**
handlerz bydła.

(4143)

W księgarni **K. Rejznera** wyszła **Ozdoba kościoła katolickiego** to jest ceremonie, których kościół się we wszystkich okolicznościach zwykł używać, z rysunkami ś., powagą Ojców ś. dawności, opisane gruntownym wykładem. Cena 2 poprawne. 3 zł. czyli 15 sgr.

Szanownéj Publiczności donoszę szém uprzejmie, że dotychczasowa firma zmarłego męża mego pod rządem i nadal istnieć będzie. W sposobności upraszam, aby zaufanie męża mego zaszczycano, w przyszłości na mnie zlać raczono.
Poznań, 24 sierpnia 1865.
Rozalia Hańczewska
wdowa po zmarłym mistrzu szkim Franciszku Hańczewskim.

Zawiadomienie od dentysty.

Niniejszém donoszę szanownym pacyentom, że z powodu licznych zaprosin będę wkrótce w **Poznaniu,** aby tam praktykować jako dentysta według obecnego stopnia umiejętności i podług najnowszych doświadczeń i wynalazków zrobionych w sztuce rzeczonéj.
Tymczasem nadmieniam tylko, że w ciągu wieloletniéj praktyki jako dentysta w jednym z największych tego rodzaju zakładów berlińskich, tudzież jako lekarz pomocniczy miałem sposobność przyswojenia sobie tak pod względem technicznym jak i praktycznym niezbędnéj dla każdego biegłego dentysty wprawy i biegłości.
Z tego to powodu wprawiam zęby na złocie i kauczuku w miarę potrzeby pojedyńczych przypadków i ile się da, jaknajdokładniéj. Zęby wprawiane na kauczuku, które, lubo od czasu ich wprowadzenia do Niemiec dopiero sześć lat upłynęło, z powodu braku dokładniejszéj ich znajomości częstokroć jeszcze są lekceważone, odznaczają się szczególniéj przy stósowném i gruntowném obejściu się nadzwyczaj wielką swą użytecznością w rozdrabnianiu potraw itd. tak, że przy ich używaniu najczęściéj się zapomina o postradanych zębach samorodnych.
Zęby dziurawe ocalam swym pacyentom przez starannie wykonane zapełnianie, szczególniéj zaś złotem itd.
Inne dyspozycye swoje ogłoszę za przybyciem swojém do Poznania.
Z uszanowaniem
H. Vogel, dentysta.
(3998) Berlin, ul. Lipska Nr 29.

Zameldowania do Poznańskiéj fabryki kompostu

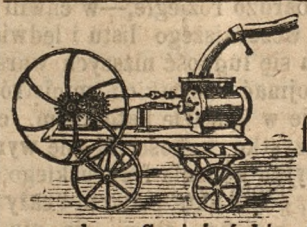

przyjmuje się **w kantorze,**
przy placu Sapieżyńskim 7. Abonament roczny jaknajtaniéj. (4152)

Sprzedaż dóbr.

Wieś szlachecka Marcinkowo wraz z folwarkiem Oćwieką, folium hipoteczne mającym, w tamencie bydgoskim, w powiecie gilnickim położona, jest z wolnej do sprzedania. Marcinkowo wraz z warkiem ma 1700 m. m. rozległej ziemia w $\frac{2}{5}$ pszenna w $\frac{1}{3}$ żytnia i w dobréj kulturze. Ilość wystarczająca, nieużytków niema dnych. Na folwarku założony cukrownik mórg 14 wynoszący. Budynki siw murowane i w najlepszym Inwentarzy żywych: 1000 owiec, koni, 28 wałów, 12 krów, ja kompletny inwentarz martwy. széj informacyi udzieli
Administracya dóbr Witakowo pod Kiszkowem.

Piekarnia wraz z kramem Wrocławska ul. No. 33, jest od 1 pa nika rb. do wynajęcia. Bliższe sz tamże u gospodyni na I piętrze.

Na ból zębów

Ku natychmiastowemu uśmi jego jest **F. Schotta** nowo wyn **„Extract Radix“** jako środek wniejszy polecenia godnym.
Nabyć go można u
J. Bendixa,
(2025) Rynek 86.

KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 24 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{7}{8}$
— rząd. 1859	5	—	$105\frac{1}{4}$
— 50, 52 konw.	4	—	$97\frac{1}{2}$
— 54, 55, 57,	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{7}{8}$
— 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{7}{8}$
— prem. 1855	$3\frac{1}{2}$	130	—
Obligi dług. skarb.	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{7}{8}$
— Marchijs	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{7}{8}$
Listy zast. March.	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
— Prus Wsch.	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
— — —	4	—	$91\frac{1}{2}$
— Pomor.	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
— —	4	—	$97\frac{1}{8}$
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— — — (nowe.	4	—	$94\frac{3}{4}$
— Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Saskie	4	$96\frac{1}{2}$	—
— Prus Zach.	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{3}{4}$
— — —	4	—	$92\frac{1}{2}$
— rent. March.	4	—	$96\frac{1}{2}$
— Pomor.	4	—	96
— W. Ks. Pozn.	4	—	95
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	96
— Nadreńskie	4	—	98
— Saskie	4	—	$97\frac{3}{4}$
— Szląskie	4	—	$98\frac{3}{8}$
Papiery zagranicz.			
Austr. metall	5	—	$64\frac{1}{4}$
— Poż. narod.	5	—	$68\frac{3}{4}$
Austr. Obl. 250 fl.	5	—	77
Rosy. 5 poży. Stiegl	4	—	75
— 6 —	5	—	$91\frac{1}{4}$
Rosy. poż. angiel.	5	—	92
Polsk. obligi skarb.	4	—	$71\frac{1}{2}$
— Cert. A. 300 zł.	5	$92\frac{3}{4}$	—
— Lis. z. n. w R.S.	4	—	$71\frac{3}{4}$
— Ob. cztk. 500 z.	4	92	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	$113\frac{3}{4}$
Lujdory	—	—	$111\frac{5}{8}$
Złota. funt. cel.	—	—	467
Srebra — dito	—	—	$29\frac{20}{21}$
Saskie bil. kas	—	—	$99\frac{7}{8}$
Niem. banku	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	$99\frac{7}{8}$
Austr. bankn	—	—	$93\frac{1}{2}$
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	$91\frac{1}{2}$
Berlin-Anhalt	4	—	202
Berlin-Hamb.	4	—	$149\frac{1}{4}$
Berl.-Poczd.-Magd.	4	$214\frac{3}{4}$	—
Berl.-Szczecin	4	$130\frac{1}{2}$	—
Wrocł.-Freib.	4	—	$144\frac{1}{2}$
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	88
Koźlo-Bogumin	$4\frac{1}{2}$	—	$56\frac{1}{2}$
— pierwot.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	$84\frac{1}{4}$
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	$74\frac{1}{4}$
Górno-Szl. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	—	$172\frac{1}{2}$
— Litt. B.	$3\frac{1}{2}$	—	$154\frac{1}{2}$
Opol-Tarnowic	4	—	$78\frac{5}{8}$
Starogr.-Pozn.	$3\frac{1}{2}$	$94\frac{1}{2}$	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas	4	130	—
Berl. Tow. hand.	4	$109\frac{3}{4}$	—
Gdański bank pryw.	4	113	—
Dysk. Udział kom.	4	—	$100\frac{3}{4}$
Gota bank. pryw.	4	$101\frac{3}{4}$	—
Hanow. dito	4	95	—
Królew. dito	4	—	111
Lipsk. Stow. kred.	4	$84\frac{5}{8}$	—
Magd. bank. pryw.	4	—	102
Pomor. bank rycer.	4	$99\frac{1}{4}$	—
Pozn. bank. prow.	4	—	$101\frac{3}{4}$
Prusk. udz. bank.	$4\frac{1}{2}$	—	$149\frac{1}{2}$
Szląsk. Stow. bank.	4	—	$113\frac{1}{2}$
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5	$120\frac{1}{2}$	—
Minerwy Szląskiéj.	5	$35\frac{1}{2}$	—
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
Berl.-Hamb.	4	—	99
Berl.-Hamb. II. Em.	4	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
— Litt. B.	4	—	—
— Litt. C.	4	—	$93\frac{3}{4}$
Berl.-Szczecin	$4\frac{1}{2}$	—	—
— II. Em.	4	—	92
Koźlo-Bogumin	4	—	$88\frac{3}{4}$
— III. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96
— konwen.	4		$96\frac{1}{4}$
— — III. ser.	4	—	$94\frac{1}{2}$
— — IV. ser.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Lit. C.	4	—	95
— Lit. D.	4	—	95
— Lit. E.	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
— Lit. F.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	$4\frac{1}{2}$	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 24 sierpnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano	płac.
Dukaty	—	—	$95\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	$110\frac{3}{4}$
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	$93\frac{5}{12}$
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Pozn. lis. zast. nowe.	4	95	—
— nowe	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Listy Rent.	4	$94\frac{7}{8}$	—
Szląskie list. Zast.	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{8}$	—
— listy zast. A.	4	$99\frac{3}{4}$	—
— nowe	4	—	$99\frac{1}{12}$
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	—	$98\frac{2}{3}$
— Listy Rent.	4	—	$97\frac{7}{8}$
Polskie Listy Zast.	4	$72\frac{1}{4}$	—
— nowéj Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. nar.	5	—	$68\frac{7}{8}$
Minerwy akcye	4	—	$35\frac{1}{8}$
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4		144
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	$95\frac{3}{4}$	—
—	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	$3\frac{1}{2}$	—	$172\frac{1}{2}$
— Lit. B.	$3\frac{1}{2}$	—	154
— obl. z pr. pierw.	4	$95\frac{3}{4}$	—
— Lit. D.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Lit. E.	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{12}$
Opol. Tarn.	4	—	78
Koźlo-Bogumin	4	$56\frac{3}{4}$	—
— obl. z pr. pierw.	$4\frac{1}{2}$	—	—
Listy zast. gal. now.			
z kup. w. austr.	—	69	
Listy zast. gal. star.			
kup. w mon. kr.	—	73	

KURS STOW. KUP. W POZ dnia 25 sierpnia.

	%	żądano	płac.
Pozn. List. Zast.	4	—	—
— nowe	$3\frac{1}{2}$	—	—
— nowe	4	—	—
Pozn. list. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	$4\frac{1}{2}$	—	—
— obl. miej. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	$3\frac{1}{2}$	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	$4\frac{1}{2}$	—	—
— poż. skarb.	$4\frac{1}{2}$	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Sz. list. Zast.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Zach. Prusk.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż.	—	—	—
— obl. z pr. pier. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca **Teodor Zychliński** w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.